

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po pol. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej
Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 175-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy

ROZBICI

Doświadczenia ubiegłych sześciu miesięcy rozwały wiele nadziei i złudzeń, żywionych w maju, ale rozczarowanie bynajmniej nie przerzuciło się w tęsknotę za rządami chjeno - piastowemi. Tyle nienawiści nagromadziło się przeciwko tym rządóm, tyle zgrozy i obrzydzenia budzą one we wspomnieniach najszerszych mas, że okres chjeno - piastowy uważać należy za bezpowrotnie skończony. Przynajmniej niema mowy, by mógł odżyć w tej formie, w jakiej dał się Polsce we znaki.

Ale nietylko maj był klęską dla endecji. Zzewnątrz również posypały się na nią ciosy okrutne.

Polityka zagraniczna endecji opiera się na orientacji przeciwniemieckiej. Sojusz francusko - polski miał zapewnić odosobnienie Niemiec w Europie. Tymczasem przyszło Locarno, Niemcy zasiadły w Lidze Narodów i w Radzie Ligi, sprawa porozumienia francusko - niemieckiego nie schodzi z porządku dziennego.

Mało tego, I w Czechosłowacji nastąpiła zmiana kursu wobec Niemców. Poraz pierwszy zasiadli w rządzie dwaj Niemcy. Jest to nietylko klęska dla przeciwniemieckiej linii politycznej endecji, ale też niezmiernie bolesne uderzenie w jej politykę narodowościową, w jej haka-tyzm. Nicco mniej bezpośrednio, ale niemniej dotkliwie odczuła endecja zwrot, dokonany w stosunkach Anglii z dominantami: imperjalizm (przynajmniej w znaczeniu politycznym), zaborczość w stosunku do innych narodów — przestaje być czemś koniecznym i obowiązującym w polityce międzynarodowej.

W takich okolicznościach jedyną więzią endecji z Europą pozostał faszyzm, którego się też chwytają endecy jak tonący brzytwy. Ale i tu trzeba nieszczęścia, że faszyzm właśnie przechodzi straszliwe konwulsje teroru, pławi się w zbrodniach i szpiegostwie, demaskuje się przed całym światem jako nowa odmiana caratu.

Endecja znalazła się w głębokim osieroceniu. A oto najważniejsze podpory endecji—obszarnicy i przemysłowcy (zasilający partję funduszami) zaczynają opuszczać jej szeregi. Należy tu zwrócić uwagę, że endecja, partja niby wszechpolska, dawno już rozparcelowała się na czysto klasowe stronnictwa. Odpadli od niej dubadecy obszarnicy, endecy robotnicy stanęli pod sztandarem chadecji, włościan ma niewiele. Pozostali w niej niektórzy przedstawiciele wielkiego przemysłu, część ziemiaństwa, kupcy, rzemieślnicy, część inteligencji i urzędników, no i kołtunerja wszelkiego gatunku. „Narodem” jednak, który żywił i trzymał przy życiu endecję, byli właśnie przemysłowcy, bankierzy, obszarnicy. Jeżeli oni zaczynają odpadać, cały „naród” endecki z konieczności zaczyna usychać.

I oto Dmowski zaalarmował swich ludzi o „rozproszkowanie” narodu, o konieczności konsolidacji, a w pierwszym rzędzie ratowania dla endecji uciekających w różne strony obszarników. Wobec tego, cośmy powiedzieli wyżej, jest rzeczą zrozumiałą, że platformą konsolidacji — wąską i niebezpieczną, ale narazie jedyną — staje się faszyzm, którego heroldem jest Dmowski. Faszyzm jest tą słabiutką nicią, która jako tako podtrzymuje „europejskość” endecji, a jednocześnie może być skutecznym środkiem agitacyjnym w konkurencji z faszyzującym elementami, zbliżonymi do sfer rządowych.

Krok Dmowskiego jest — zdaniem naszym — manewrem politycznym, mającym uratować endecję od upadku. Jak w r. 1919 endecja, skompromitowana służalczą wobec zaborców i carofilstwa, zmuszona była zmienić swą nazwę i z Narodowej Demokracji przezwąć się Związkiem Ludowo - Narodowym, tak też obecnie zanosi się na zmianę nazwy z pozostawieniem oczywiście dawnej treści. Bo nie trzeba się łudzić: „obóz”, powstający pod egidą Dmowskiego, jakkolwiek byłaby nowa nazwa, będzie endekim z ducha i treści.

J. M. B.

CZYTELNICZY „ROBOTNIKA”

zaopatrzyć się w książki w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka Nr. 9, tel. 229-70.

CO MOWI O KONFERENCJI PRACY TOW. KWAPIŃSKI

WYWIAD.

Współpracownik nasz zapytał tow. pos. Kwapińskiego, przewodniczącego wspólnej reprezentacji robotniczej i pracowniczej na konferencji gospodarczej, jakie ogólne znaczenie miała konferencja i jaka jest jej wartość?

— Znaczenie konferencji, odpowiada tow. Kwapiński, dla warstw pracujących polega na tem, że poraz pierwszy pracownicy państwowi, umysłowi, komunalni i przedstawiciele Centr. Komisji klasowych Związków Zawodowych występowali wspólnie i ustalili wspólny program gospodarczy i społeczny na czas obecny.

Pozatem wyjaśnił się ostatecznie stosunek Rządu do potrzeb pracowników państwowych w odniesieniu do uruchomienia mnożnej i podwyżki płac. P. wicepremier Bartel zajął w tej sprawie stanowisko kategorię negatywne.

Dodatnim zjawiskiem na konferencji było, że zarówno p. wicepremier Bartel, jak i minister pracy Jurkiewicz oświadczyli się za zachowaniem dotychczasowych zdobyczy socjalnych warstw pracujących oraz za rozbudową ustawodawstwa ochronnego, a p. wicepremier Bartel zadeklarował swoją pomoc ministrowi pracy w przeprowadzeniu jego zamierzeń.

Z prawdziwą przyjemnością, jako przewodniczący zrzeszonych organizacji zawodowych na naradzie gospodarczej uważam za swój obowiązek wyrazić podziękowanie tt.: Zarembe i Ziemięckiemu za ich świetne referaty.

Jednocześnie muszę z radością stwierdzić, że poziom przemawiań przedstawicieli związków pracowniczych jak i robotniczych był bardzo wysoki.

Siła przekonywających argumentów naszych towarzyszy i przedstawicieli pracowników umysłowych — musiała wyrzec na przedstawicielach Rządu silne wrażenie.

Jakkolwiek p. wicepremier Bartel nie chciał wystawić weksla światowi pracy na uwzględnienie jego postulatów, do czego wzywałem Rząd w swem końcowem przemówieniu, to jednak mowę p. ministra pracy muszę kwalifikować, jako weksel, który musi być w jaknajszyszym terminie płatny.

W najbliższych dniach odbędzie się wspólna konferencja przedstawicieli związków pracowniczych i robotniczych, reprezentowanych na konferencji dla ustalenia odpowiedzi na przemówienia pp.ministrów.

O ROZBROJENIE NIEMIEC

ZĄDANIA FRANCJL

Paryż, 29 listopada. (PAT.). „Echo de Paris” podaje sześć punktów, wysuniętych przez Francję w sprawie rozbrojenia Niemiec. Punkt pierwszy dotyczy fortec Królewca, Kistrzynia i Głogowa; punkt drugi — przerobienia na inne cele 240 dawnych koszar; punkt trzeci—podniesienia stanu liczebnego policji municypalnej do 50 tys. ludzi, przy równoczesnem zmniejszeniu do 100 tys. stanu poli-

cji bezpieczeństwa, utrzymywanej przez państwo; punkt czwarty — zakazu używania przez Reichswehrę zabronionych przez traktat wersalski środków wojennych, takich jak gazy i tanki; punkt piąty — wstrzymania wywozu półfabrykatów, które mogą być zagranicą przerobione na materiał wojenny; wreszcie punkt szósty — dotyczy zakazu szkolenia wojskowego stowarzyszeń sportowych.



HENIEK.

MIN. BARTEL: Ceny leca. Wielki Boże! Może dmuchać—to pomoże

WSZYSTKIE ORGANIZACJE P. P. S. WOJ. KRAKOWSKIEGO

WYPOWIEDZIAŁY SIĘ JEDNOMYŚLNIE ZA UCHWAŁAMI C. K. W. I KOM. CENTR. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

W niedzielę ubiegłą odbył się w Krakowie zjazd wojewódzkiej organizacji P. P. S. Przewodniczyli tt.: Marek i Ciołkosz. Referat polityczny wygłosili tt. Barlicki i Daszyński, referat organizacyjny tt. Bobrowski i Pużak, referat samorządowy tow. Bobrowski, referat prasowy tow. Hecker.

Po dłuższej i utrzymanej na wysokim poziomie dyskusji przyjęto jednomyślnie do wiadomości decyzję C. K. W. o przejściu Partji do opozycji wobec Rządu i wyrażono wiadom partyjnym całkowite zaufanie. Powzięto także szereg uchwał w sprawach organizacyjnych, samorządowych i prasowych.

W obradach uczestniczyło 57 delegatów wszystkich organizacji P. P. S. z województwa krakowskiego.

HISTORJA Z. P. DMOWSKIM

Związek Ludowo-Narodowy nie ma szczęścia do komunikatów. Wczoraj podaliśmy z jego źródeł urzędowych wiadomość następującą:

„Roman Dmowski zakomunikował, że podjął z szeregiem ludzi pracę nad skonsolidowaniem politycznem narodu. Wyniki tej pracy staną się wiadome ogółowi polskiemu w najbliższym czasie”.

Zgodnie z tem, jak słusznie powiedzieliśmy w numerze wczorajszym, delfickiem oświadczeniem „ogół polski” zbudzi się pewnego pięknego poranka i wyczyta z radością w gazetach, że został już „skonsolidowany politycznie”. Ale mniejsza o śmieszności różnych adjutantów naszych „wielkich” ludzi.

P. Dmowski nie należał od chwili powrotu do kraju w r. 1915 do żadnego stronnictwa politycznego. Nie należał do urzędowo. Teraz postanowił tworzyć „obóz Wielkiej Polski”, złożony ze Zw. L.-N., grupy p.p. Dubanowicza i Strońskiego, Ch. D., „Piasta” i konserwatyistów wszelakich odcieni.

W sobotę, dn. 4 grudnia, ma się odbyć w Poznaniu pierwsze zebranie nowej organizacji. Myśl jest prosta: Piłsudski tworzy swój obóz, wybierając ludzi z różnych klas społecznych i różnych stronnictw; dlaczego Dmowski nie ma zrobić tego samego? I oto „obóz Wielkiej Polski” skupi w swoich szeregach p.p. Witos, Chacińskiego, Strońskiego, Głabińskiego, Wierzbickiego, Steckiego. Ani się obejrzymy, jak ujrzymy przed zdumionymi oczyma „Chjeno - Piasta” pod nową nazwą.

P. Witos jednak — to człowiek ostrożny. P. Chaciński nie śpieszy się z decyzją. P. Głabiński pomrukuje zicha. I przeto, chociaż myśl p. Dmowskiego jest prosta — wykonanie znacznie mniej proste.

Narazie mamy placz i zgrzytanie zębów w Związku Ludowo - Narodowym. Po sobocie dowiemy się, jakie są rezultaty z poznańskiej „wymiany myśli”.

NIEPOCZYTALNE WARCHOLSTWO.

Z POWODU „SOLIDARNOŚCI PRACY”.

P. Szurig, jeden z przywódców Zw. Narprawy Rzeczypospolitej rozpoczął wydawanie „dwutygodnika zawodowego” p. t. „Solidarność pracy”, która to „Solidarność” ma „wyzwalać” ruch robotniczy zawodowy z pod wpływów partji politycznych i „jednoczyć” ze sobą związki klasowe, chadecckie i N. P. R.-u, odrywając, naturalnie, te pierwsze od Międzynarodówki Amsterdamskiej.

W praktyce chodzi o to, że Zw. N. Rz. chce mieć „swoje własne” związki zawodowe, i dlatego przedsięwzięcie próbę rozbitcia ruchu zawodowego w imię celów różnych karierowiczów politycznych.)

Rzecz jasna, wysiłki tego rodzaju nie dadzą żadnych rezultatów. Ale czas, by „młodzież narodowa”, która w poszukiwaniu wszelakich mandatów uczepiła się w końcu płaszczu Piłsudskiego, operując bez ceremonji i bez upoważnienia jego nazwiskiem, — czas, by zdała sobie sprawę, że my mamy już dość nieodpowiedzialnych wybryków.

Niech „wieczni studenci” trzymają się zdala od związków zawodowych i spraw ruchu zawodowego, bo cała zabawa skończyć się może bardzo smętnie dla inicjatorów.

Precz z łapkami, bo można po łapkach oherwać tak mocno, że się na całe życie odchce.

TEROR FASZYSTOWSKI WE WŁOSZECH

Dzięki teroru faszystowskiego szaleje we Włoszech bez przerwy. Niesłychanie trudno dowiedzieć się o wszystkich, lub przynajmniej o większości zbrodni, dokonywanych przez rozbestwione bandy faszystowskie...

W Medjolanie ocenia się liczbę napadniętych, zrabowanych lub podpalonych mieszkań, biur na około 100, liczbę rannych i pobitych na 1000, 3—(4) zmarło. W niektórych prowincjach dzieje się jeszcze gorzej, niż w Medjolanie...

Rzecz jasna — nie udało się uratować nielicznych już organizacji socjalistycznych, które ostały się po dawniejszych zamachach. Zrabowano i zniszczono resztki lokali i urzędów w Rzymie, Medjolanie, Turynie i Genewie...

Rząd faszystowski zaprzeczył, jakoby ograbiono bibliotekę słynnego filozofa Benedetto Croce. Zaprzeczenie to jest gołosłowne, faszyci istotnie skradli znaczną ilość książek i rozdawali je ulicznikom...

Profesorowie uniwersytetu w Neapolu, podejrzani o niechęć do faszyzmu, zostali pobici, skopani i wyrzuceni z uniwersytetu. Podobne bezeceństwa zdarzały się też i na innych uniwersytetach...

Na uniwersytecie Bocconi w Medjolanie również wypędzono profesorów, uchodzących za antyfaszystów, a wśród nich znanych ekonomistów senatora Einaudi i Attilio Cabiati...

NOWA LATARNIA JUŻ UKAZAŁA SIĘ Alfred Krieger.

„KLASA ROBOTNICZA A KASY CHORYCH”. Cena 25 gr. Dla organizacji partyjnych rabat. Skład główny: C. K. W. P. P. S., Warcak 7.

mełne. Ale, bądź co bądź, sądziłem, popularyzowali mnie. A że ciągnie się już bezmała od lat dwudziestu trzech; że bajki moje znalazły się w wielu antologiach...

Tymczasem... Przed paru tygodniami zaprosiła mnie redaktorka jednego z wydawnictw dla dzieci...

Po szeregu komplementów i propozycji współpracownictwa, rzuciła od niechcienia pytanie: — A czy pisywał pan co kiedy dla dorosłych?

Poznałem niedawno bardzo miłego jego-mością. Teoretyk eksportu trzody chlewnej. Nadzwyczaj ciekawa i oryginalna specjalność. Gdy się dowiedział, z kim ma do czynienia, takie mi zaczął mówić komplementy...

Nastąpiło tedy sumienne obławanie tak miłej konseksji.

A gdyśmy się nad ranem zegnali, będąc już oczywiście na „ty” — zauważył: — Wiesz co?... Zapoznaj mnie ze Smońskarską.

Całą zatem noc pił — z właścicielem kinematografu.

Niedawno spotkałem człowieka, który chwalił gorąco mój talent, a za jego dowód uważał bajkę o sikorce, której autora wcale nie znam.

To też nie wiem obecnie: posłać mój życiorys owej prowincjonalnej redakcji, czy nie posłać? A może redaktor bierze mnie za Jana Adolfa lub właściciela pierwszej polskiej wytwórni filmowej?

NIEFORTUNNI „WYBITNI ZNAWCY” KONSTITUCJI

Szczerze ubolewać należy nad nie-szczęśliwym wypadkiem, który dotknął panów profesorów Zygmunta Cybichowskiego i Władysława Leopolda Jaworskiego, dwóch wybitnych znawców naszego prawa konstytucyjnego...

Pan Cybichowski na zapytanie, doś wystosowane, odpowiedział wprost i bezpośrednio przewodniczącemu Komisji. Nazajutrz po odczytaniu opinii uczonego, jeden z najpoważniejszych organów stę-lęcznych, nawiasowo powiedział, mo-cno do Rządu zbliżony, wznosił okrzyk tryumfu...

Aliści nazajutrz ogłoszony został list drugiej powagi naukowej, pana profesora Jaworskiego, nadesłany do Komisji Konstytucyjnej, drogą okólną przez Ministerjum Sprawiedliwości. Tęgo tryumfalni obrońcy „autorytetu Rządowego” przeciw „wypadom Sejmu” nie przewidywali...

Ale przyjrzyjmy się opinjom obu panów profesorów. Pytanie do nich wysto-sowane było proste i jasne — czy dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej, wydane na podstawie pełnomocnictw, mogą być uchylone w zwykłej drodze ustawodawczej...

Na to pytanie p. Cybichowski odpo-wiada: Nie, Sejm, nie może uchylić de-kretów przed ich wniesieniem przez Rząd, Sejm musi czekać czternaście dni, a dopiero po złożeniu dekretów przez Rząd, może je uchylić...

Nie można ostrzej się przeciwstawić w dyskusji, jak ci dwaj uczeni, z których każdy oczywiście opiera się na swem „wybitnym znawstwie” naszego prawa konstytucyjnego...

Wywodzi tam mianowicie, że prze-widziana art. 10 Konstytucji inicjatywa u-stawodawcza Sejmu, „jako norma ogólna wcześniejsza doznana ściśnienia przez art. 44 Konstytucji, jako normę szczegól-ną późniejszą”...

Wszelkie, dodanie tyłu nauczycieli, aby kierownik mógł należycie spełniać swe obowiązki wy-chowawcze. 2. Wobec stopniowej realizacji obowiązku szkolnego w Warszawie Rada Miejska i Magistrat m. st. Warszawy muszą sobie uświado-mić...

Konferencja w sprawach szkolnych

W niedzielę, dnia 28 listopada w lokalu Zw. Polsk. Naucz. Szkół Powsz. odbyła się konferencja nauczycieli i opiekunów szkolnych, na której, po referatach, przyjęto następującą rezolucję:

- 1. Zebrani stwierdzają systematyczne obni-żanie się szkolnictwa w stolicy państwa pod wpływem stosowania ustawy sanacyjnej b. mini-stra Grabskiego i obojętności zarówno Rządu jak Samorządu Miejskiego w sprawach naucza-nia i wychowania szerokich mas społeczeństwa. Konieczne jest jak najszybciej cofnięcie ustawy sanacyjnej i wydanie powiększenie budżetu szkolnego, przywrócenie dawnej liczby godzin w dwu najniższych oddziałach szkoły po-

pada sama przez się. Pominać by wła-sciwie należało drugie mniejsze dziwaczo w niej zawarte, polegające na tem, że zdaniem tegoż uczonego rozporządzenie, podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej i Ministrów, „jest rzeczą ważniejszą, aniżeli wiele spraw, załatwianych na drodze ustawodawczej”...

A pan Jaworski? Krakowski uczo-ny dla odmiany twierdzi w swej opinji, że Sejm może uchylić dekret Prezydenta, przed upływem owych, poruszonych już wyżej 14 dni; wymaga pan profesor dla tego uchylenia formy ustawy, ale nie byle jakiej; ustawa musi mieć „kwalifikacje takie, jakie ma ustawa, zmieniająca Kon-stitucję”...

Przedewszystkiem, mają dekreta być stosunkowo szybko Sejmowi przez Rząd przedkładane — oczywiście nie w innym celu, jak by je można skontrolować, czy są one zgodne z wolą przedstawicielstwa narodowego. Na wypadek zaś tej nie-zgodności, przewidziana jest w art. 44 szybka procedura: Sejm swoją własną uchwałą, bez potrzeby przekazywania sprawy Senatowi, rozporządzenia niezgodne z jego wolą unicestwia, uchyla...

Spory konstytucyjne, wywołane przez Rząd, bynajmniej nie nadają się do subtelnych kontrowersji profesorskich, któremi nas panowie Cybichowski i Ja-worski uszczęśliwili. Nie o pogadanki teoretyczne idzie, lecz o zachowanie wierce-nym zasadom, na których państwo Pol-skie zostało zbudowane, i o życie demo-kracji. Herman Lieberman.

PRZEGLĄD PRASY

Rocznica listopadowa. — Narada Rządu z przedstawicielami robotników i pracowni-ków. — P. P. S. a radykali.

„Kurjer Poranny”, „Głos Prawdy”, „Pol-ska Zbrojna” zamieszczają obszernie artykuły o rocznicy powstania listopadowego, nawiązu-jące do chwili obecnej i do wypadków majo-wych. W „Głosie Prawdy” czytamy:

O niepokalanej szlachetności, dumie i ser-ca ofercie, o bohaterstwie pokoleń, o sławie — rapęd nieśmiertelny. Kędyś w najgłębszych, niedocieczonych zakamarkach duszy polskiej śnił się rycerski sen o wielkich ojcach, o pol-skim cudzie. Wyrastał pióropusz sławy nad schylonemi nad kartami historii głowami, gdy się w tak barwne, tak piękne — a tak piękno-ścią tragiczne, dzieje wmyślały. Pióropusz wzorzysty, z barwy błękitu i żaloby. Jednych sze-lestem lauru do snu kołysał, wspominaniem przesłaniając rzeczywistość, innych do dzieła kusił — ponad siły.

Rok w rok, gdy liście z drzew spadły, gdy badyle zawiedły i suche pień podzwonna wiosennym snom zagrały, jawił się pokoleniom Pol-ski Listopad.

Listopad buntu i życia, listopad walki i zwycięstwa.

Inny listopad. Nie ten, w którym Nike Chereńska różę ścięła pomarzę, nie ten, który po śmierć dąży, lecz inny — barwami tęczy lśniący, rubinowemi życia ustami wołający. Z doświadczeń tamtego listopada wyrosły, z grzechów jego oczyszczony, pragnieniem wy-zwolonia duszy i ciała dyszący.

Jawił się listopad stężyły wołą i siłą, w którymby krwi więcej, niżli łez wylano”.

„Epoka” rządowa wypowiada szereg u-wag z racji konferencji Rządu z przedsta-wicielami robotników i pracowników. Dziennik ten wywodzi, że scharmonizowanie żądań trzech konferencji nie będzie łatwe, że nale-ży wysuwać takie tylko postulaty, które się liczą „z całością życia gospodarczego, a nie postulaty zmierzające do zdobycia nieuzasadnionych przywilejów dla jednej warstwy społecznej kosztem warstw pozostałych”...

„Nasz Przegląd” zabiera głos w sprawie polemiki „Głosu Prawdy” z nami na temat polityki P. P. S. Pismo to wygłasza kilka gołosłownych zarzutów pod adresem socjali-stwa wogóle, a naszym w szczególności. Twierdzi ono, że socjaliści po wojnie nie wi-dzą, jak się zachowywać wobec rządów bur-żuazyjnych. Odpowiadamy na to, że socjali-ści b. dobrze wiedzą, jak się zachowywać. Nie-ma wprowadzić ogólnie obowiązującej formuły pod tym względem, ale socjaliści każdego kra-ju zdają sobie sprawę, kiedy można, czy nale-ży wstąpić do takiego rządu. Mogą się my-lić w pewnych razach w swych decyzjach, ale stąd jeszcze daleko do zarzutu, że nie wiedzą jak się zachowywać.

Dalej gazeta ta twierdzi, że P. P. S. nie wiedziało co robić po wypadkach majowych ze swoją teorią demokratyczną i parlamen-tarną i że wobec tego wynalazła wybieg o „przyspieszeniu wyborów do Sejmu”. Otóż nie był to wybieg, tylko jedynie realna i zbawcza wskazówka. Ze nowe wybory dałyby większość lewicową jest jasne dla każde-go, kto pamięta nastroje mas tuż po dniach majowych. Śmieszna jest uwaga „N. P.”, że „wszak nie na to lało się tyle krwi, aby skró-cić byt Sejmu o rok”. A może na to, by Sejm pędził swój niesławny żywot pod urągliwą dyrekcją Rządu?...

Słuszne natomiast są uwagi „N. P.” pod adresem „Głosu Prawdy”:

„Stąd pretensja pilsudczyków do P. P. S., że ta sama partja, która popierała rząd Wito-ski rewoltuje przeciwko rządowi marsz. Pilsud-skiego. Porównanie to mocno kuleje. Po pierw-sze, to co raz się nie udało, nie może być po-ważone. Powtóre, tamten rząd był parlamen-tarny. Po trzecie, nie na to potrzebna była re-wolucja, by przywrócić poprzedni najtańsiej-szy stan rzeczy. Opozycja P. P. S. jest więc w danych warunkach jednym wyjściem dla tej partji. B.

Obrady przemysłowców naftowych

PAT. komunikuje: Na skutek stanowiska „Polminu”, kart naftowy, w dotychczasowej formie i dla osi-gania dotychczasowych celów, odnowiony u-będzie. Natomiast rokowania przemysłow-ców naftowych, prowadzone w dniach 27 i 28 b. m. w Krakowie, w sprawie wspólnego bi-ra sprzedaży, doprowadziły do uzgodnień zasadniczego stanowiska przeważającej wię-dzości przedsiębiorstw. Pod wpływem Pa-ństwowych Zakładów Naftowych, odpowied-ni umowa, dotycząca wspólnej sprzedaży w ek-sportach zagranicę, została paraflowana. Do-nitywne jej podpisanie ma nastąpić we Lw-owie dn. 12 grudnia r. b. W układach tych większe trudności powoduje sprawa za-trzaenia rafinerji naftowych w surowiec ro-

